

Sygn. akt II USK 165/22

## POSTANOWIENIE

Dnia 11 stycznia 2023 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Romualda Spyt

w sprawie z odwołania K. P.  
przeciwko Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych [...] Oddziałowi w Poznaniu  
o podleganie obowiązkowym ubezpieczeniom społecznym,  
po rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym w Izbie Pracy i Ubezpieczeń  
Społecznych w dniu 11 stycznia 2023 r.,  
skargi kasacyjnej odwołującej się od wyroku Sądu Apelacyjnego w Poznaniu  
z dnia 10 grudnia 2021 r., sygn. akt III AUa 709/20,

**odmawia przyjęcia skargi kasacyjnej do rozpoznania.**

## UZASADNIENIE

Decyzją z 29 kwietnia 2019 r. Zakład Ubezpieczeń Społecznych [...] Oddział w Poznaniu stwierdził, że J. D. podlega ubezpieczeniom emerytalnemu, rentowym i wypadkowemu: od 5 stycznia 2017 r. do 28 lutego 2017 r., od 15 marca 2017 r. do 31 marca 2017 r., od 3 kwietnia 2017 r. do 30 kwietnia 2017 r., od 10 maja 2017 r. do 30 czerwca 2017 r., od 10 lipca 2017 r. do 31 lipca 2017 r., od 3 sierpnia 2017 r. do 31 sierpnia 2017 r., od 4 września 2017 r. do 30 września 2017 r., od 10 października 2017 r. do 31 października 2017 r., od 12 listopada 2017 r. do 30 listopada 2017 r., od 8 grudnia 2017 r. do 30 grudnia 2017 r. - jako osoba wykonująca umowę o świadczenie usług, do której, zgodnie z Kodeksem cywilnym stosuje się przepisy dotyczące zlecenia, u płatnika składek K. P. „C.”. Ponadto organ rentowy ustalił podstawę wymiaru składek na ubezpieczenia społeczne, jak również na ubezpieczenie zdrowotne.

Wyrokiem z dnia 20 marca 2020 r. Sąd Okręgowy w Poznaniu: zmienił zaskarżoną decyzję w ten sposób, że stwierdził, że J. D. nie podlega obowiązkowo ubezpieczeniom emerytalnemu, rentowym i wypadkowemu w wskazanych wyżej okresach jako osoba wykonująca umowę o świadczenie usług, do której, zgodnie z Kodeksem cywilnym stosuje się przepisy dotyczące zlecenia, u płatnika składek K. P. „C.” oraz orzekł o kosztach postępowania.

Sąd Apelacyjny w Poznaniu, wyrokiem z dnia 10 grudnia 2021 r., zmienił zaskarżony wyrok i oddalił odwołanie płatnika składek oraz orzekł o kosztach postępowania.

W sprawie ustalono, że w 2017 r. pomiędzy J. D. (urodzonym w 1946 r.) a odwołującą się zostało zawartych dwanaście umów o dzieło. W umowie o dzieło z 5 stycznia 2017 r. jako zamawiającego wskazano „C.” K. P., jako wykonawcę J. D.. Treść umowy ograniczała się do prośby o wykonanie tłumaczeń z języka angielskiego oraz na język angielski oraz wskazania, że za wykonaną pracę kwota zostanie wypłacona wykonawcy zgodnie z rachunkiem, w terminie do 21-go dnia miesiąca następującego po miesiącu, w którym została zakończona umowa. Wszystkie kolejne umowy zawierały tożsamą treść. Do każdej z umów dołączony był rachunek z ostatniego dnia miesiąca, w której wskazywano kwotę brutto, koszt uzyskania przychodu, kwotę do opodatkowania, należny podatek oraz kwotę do wypłaty. Kwoty wypłat za poszczególne umowy nie były tożsame, wahały się w granicach od 3.071 zł do 1.540 zł netto, przy czym średnio wynagrodzenie wynosiło około 2.300 zł. Wynagrodzenie ustalane było telefonicznie, przed przyjęciem zlecenia i było uzależnione do rodzaju i wielkości przekazanego do tłumaczenia tekstu. Strona rozliczeniowa obejmowała 1800 znaków. Każde tłumaczenie było oddzielnie rozliczane, a na koniec miesiąca sumowane w zbiorczym rachunku. Przed wypłatą odwołująca się konsultowała rozliczenia z tłumaczem, przysyłała druk umowy i rachunek do akceptacji, a następnie dokonywała wypłaty wynagrodzenia w ustalonym terminie. Umowa nie precyzowała rodzaju/treści dokumentu, ponieważ zazwyczaj obejmowała kilka różnych tłumaczeń. Podpisywane umowy były standardowo używanymi umowami przez odwołującą się. Przedmiot tłumaczenia każdorazowo był uzgadniany w formie mailowej bądź telefonicznie. Każda z umów zawierana była w momencie przyjęcia przez J. D.

pierwszego w danym miesiącu tłumaczenia do wykonania. Data końcowa, była to data wystawienia rachunku dotyczącego konkretnej umowy, zazwyczaj przypadała na koniec miesiąca kalendarzowego. W ramach zawieranej umowy o dzieło, mogło być wykonywanych bądź jedno bądź kilka tłumaczeń w zależności od ilości zleceń i dyspozycyjności tłumacza. Tłumaczenia do wykonania pojawiały się nieregularnie w ciągu danego miesiąca.

Odwołując się, po otrzymaniu zlecenia na tłumaczenie od klienta, składała zapytanie do współpracujących z nią tłumaczy czy są w stanie wykonać dane zlecenie. K. P. samodzielnie decydowała o tym, do którego z tłumaczy skieruje ofertę tłumaczenia, mając na uwadze potrzeby klienta i predyspozycje poszczególnych tłumaczy. Termin na wykonanie zlecenia ustalony był albo z klientem, albo gdy klient nie wskazał terminu, odwołująca się konsultowała się z tłumaczem, pytając o to, ile czasu będzie potrzebował na przygotowanie danego tłumaczenia. Kontakty z tłumaczami odbywały się w formie kontaktów z wykorzystaniem wiadomości mailowej, sms bądź przez platformę S. Tłumaczenia sporządzone przez J. D. nie były sprecyzowane przedmiotowo. Podejmował się on tłumaczenia każdego tematu w tym, dokumentacji medycznej, procedur medycznych, opisów urządzeń medycznych, procedur zakładów produkcyjnych, instrukcji urządzeń, umów handlowych, dokumentów księgowych, wszelkiej dokumentacji technicznej, jak również biuletynów, ankiet, tytułów patentów, tekstów na stronę internetową. Teksty otrzymywane do tłumaczenia w ciągu danego miesiąca były zróżnicowane zarówno ze względu na tematykę, objętość jak i treść. W konsekwencji różne było wynagrodzenie za poszczególne tłumaczenia. J. D. nie miał narzuconego sposobu wykonania tłumaczenia, mógł dowolnie, według własnego uznania stosować zamienne słowa, jednak musiał oddać sens tekstu. Jedyną istotną kwestią dotyczyła umówionego terminu. J. D. wykonywał pracę w domu. Żaden z tłumaczy współpracujących z odwołującą się nie prowadził ewidencji czasu pracy, nie musiał realizować umów w określonych godzinach. Dysponował własnymi narzędziami pracy w postaci komputera, programów czy słowników, a w trakcie wykonywania tłumaczeń nie był nadzorowany. Po wykonaniu tłumaczenia dokonywana była korekta i to pod względem formalnym np. literówek, uporządkowania tekstu. Następnie, bez dokonywania sprawdzenia pod

względem merytorycznym, tekst przekazywany był klientowi. W przypadku, gdy klient miał zastrzeżenia, tekst musiał zostać poprawiony przez tłumacza. W przypadku tłumaczeń wykonywanych przez J. D. były to wyłącznie drobne korekty. W przypadku, gdyby zastrzeżenia były poważniejsze albo klient żądał obniżenia ceny, ten sam bądź inny tłumacz musiał poprawić tłumaczenie, a jego wynagrodzenie mogłoby zostać obniżone.

W ocenie Sądu Apelacyjnego, umowy zawarte między stronami odwołującą się i J.D. były umowami starannego działania, do których stosuje się przepisy o umowie zlecenia. Umowy wskazywały jedynie, jakie czynności mają być wykonane, ale nie precyzowały, jakie teksty mają być tłumaczone, ponadto nie określały terminu, w jakim tłumaczenie lub korekta miałyby być wykonane. Umowy o dzieło nie precyzowały zatem, jaki dokument będzie tłumaczony. Przedmiot tłumaczenia był uzgadniany mailowo i telefonicznie. Treści podlegające tłumaczeniu nie miały charakteru twórczego. Po przetłumaczeniu powstawał dokument tożsamy, ale w innym języku. J. D. mógł dowolnie według swojego uznania stosować zamienne słowa, byleby sens dokumentu został oddany. Przedmiotem wszystkich tłumaczeń objętych spornymi umowami, były natomiast wyłącznie typowe dokumenty (np. instrukcje, biuletyny, ankiety, tytuły patentów, teksty na stronę internetową) i rolą tłumacza było właśnie oddanie wiernie ich oryginalnej treści, a nie nadawanie im oryginalności, cech wyróżniających na rynku. Odwołująca się wypłacała wynagrodzenie nie za rezultat w postaci przetłumaczonego tekstu, ale na podstawie liczby stron tekstu przetłumaczonego - a wynagrodzenie to zależało od liczby znaków. Przy określaniu kwoty wynagrodzenia nie brano pod uwagę wartości literackiej, specyfiki tekstu, charakteru czy samej treści tłumaczenia.

Sąd Apelacyjny zauważył, że w przypadku tłumaczenia typowych, powszechnych w obrocie dokumentów, nie sposób przyjąć, że za każdym przekładem dokumentu, powstaje oryginalne, niepowtarzalne dzieło. Odwołująca się nie wykazała, aby zawarte w taki sposób i w takiej formie umowy, zawierały jakieś wymogi szczególne stawiane tłumaczeniom, w tym zwłaszcza nie określały żadnych elementów mogących zindywidualizować dzieło. Tylko takie elementy umowy pozwoliłyby na zweryfikowanie zgodności powstałego tłumaczenia z umową.

Sąd Apelacyjny podkreślił, że odwołująca się nie sprawdzała tłumaczenia pod względem merytorycznym. Okoliczność, że w tym względzie ewentualnie przedłożone tłumaczenia były sprawdzane przez klienta (co też budzi wątpliwości, bo zakłada, że klient zna doskonale język angielski, a obcokrajowiec język polski), dla którego ostatecznie zainteresowana je sporządzała, nie może prowadzić do odmiennych wniosków. Klient mógł bowiem sprawdzić je wyłącznie ewentualnie pod względem poprawności formalnej, a nie merytorycznej.

W ocenie Sądu Apelacyjnego, treść przedłożonych dokumentów nie świadczy, że przyjęty sposób określenia przedmiotu umowy wskazuje na umowy o dzieło. Zestawienia zawierały jedynie informacje o języku tłumaczenia, należnej sumie oraz krótki opis, jakiego rodzaju dokument był tłumaczony. Są to zatem jedynie ogólne informacje, typowe przy zleceniu tłumaczenia. Nie zawierają one żadnych dodatkowych wskazań czy wytycznych dla tłumacza, co do sposobu, w jaki ma dokonać tłumaczenia.

Wszystkie te okoliczności doprowadziły Sąd Apelacyjny do wniosku, że pomiędzy płatnikiem a J. D. doszło do zawarcia umów o świadczenie usług, co uzasadniało objęcie go ubezpieczeniami emerytalnym, rentowymi i wypadkowym zgodnie z art. 6 ust. 1 pkt 4 i art. 12 ust. 1 ustawy z dnia 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych (jednolity tekst: Dz.U. z 2022 r., poz. 1009 ze zm.; dalej jako ustawa systemowa).

W skardze kasacyjnej K. P. (płatnika składek) wniesionej od powyższego wyroku Sądu Apelacyjnego zarzucono:

I. naruszenie prawa materialnego (art. 398<sup>3</sup> ust. 1 pkt 1 k.p.c.), przez niewłaściwe zastosowanie oraz błędną wykładnię:

- 1) art. 627 k.c. w związku z art. 65 § 2 k.c., przez jego niezastosowanie w sprawie w prawidłowo ustalonym stanie faktycznym i przyjęcie, iż umowy łączące strony, pomimo wypełnienia przesłanek zawartych w tym przepisie (wykonanie przez wykonawcę określonego dzieła za zapłatą wynagrodzenia), nie są umowami o dzieło, ale umowami o świadczenie usług;
- 2) art. 734 § 1 k.c. w związku z art. 750 k.c., przez błędną wykładnię, która doprowadziła do uznania, iż umowy łączące strony, pomimo braku

wypełnienia przesłanek z powyższego przepisu (świadczenie usług przez przyjmującego zlecenie na rzecz dającego zlecenie) a przy wypełnieniu przesłanek z art. 627 k.c. (wykonywanie przez wykonawcę określonego dzieła za zapłatą wynagrodzenia), nie są umowami o dzieło, a umowami o świadczenie usług, co doprowadziło do błędnego zastosowania tych przepisów w sprawie;

- 3) art. 353<sup>1</sup> k.c., przez bezzasadne przyjęcie, że mimo zasady swobody zawierania umów oraz wyrażnej woli stron, skarżąca zawierała z J.D. umowy zlecenia, a nie umowy o dzieło.
- II. naruszenie przepisów prawa procesowego, tj. art. 233 § 1 k.p.c. w związku z art. 391 § 1 k.p.c., co miało istotny wpływ na wynik sprawy, przez brak analizy wyników postępowania dowodowego przeprowadzonego w pierwszej instancji w postępowaniu apelacyjnym; z uzasadnienia rozstrzygnięcia Sądu Apelacyjnego można zauważyć, „iż do pewnych dowodów przeprowadzonych w postępowaniu pierwszoinstancyjnym niepasujących do przyjętej koncepcji Sąd się nie odnosi”.

Skarżąca zarzuciła także nieważność postępowania w postępowaniu przed Sądem drugiej instancji, wskazując, że do wydania wyroku doszło pomimo śmierci osoby zainteresowanej i wiedzy Sądu drugiej instancji o powyższym fakcie.

Skarżąca wniosła o przyjęcie skargi kasacyjnej do rozpoznania, gdyż, w jej ocenie, „wykładni wymaga zastosowanie art. 627 k.c. oraz art. 750 k.c. do umów o tłumaczenie tekstu - wprowadzenia jednoznacznych zasad i granic, kiedy tłumaczenie dotyczy jednego rodzaju stosunku prawnego, a kiedy zaś innego”, „czy kryterium narzucenia pewnego sposobu tłumaczenia niektórych słów ma charakter decydujący?”, „czy też można kwestie pozostawić profesjonalizmowi tłumacza”. Skarżąca podkreśliła, że dotychczasowe wypowiedzi Sądu Najwyższego nie doprowadziły do ujednolicenia orzecznictwa w tym zakresie. W sądach powszechnych zapadają zupełnie odmienne wyroki w tożsamyh stanach faktycznych. W jednych umowy o tłumaczenie tekstu uznawane są za umowę o dzieło, w innych – za umowę o świadczenie usług.

Kolejną przesłanką uzasadniającą przyjęcie skargi kasacyjnej do

rozpoznania jest, zdaniem skarżącej, nieważność postępowania przed Sądem drugiej instancji, o której mowa w art. 379 pkt 5 k.p.c. Skarżąca wyjaśniła, że J. D. zmarł w toku postępowania przed Sądem drugiej instancji, o czym poinformowała Sąd jego żona. Sąd powinien był zawiesić postępowanie i poczekać z wyrokiem na ustalenie spadkobierców. Przepis art. 40e ustawy systemowej przesądza o traktowaniu praw i obowiązków z zakresu ubezpieczeń społecznych jako mających charakter majątkowy i podlegający zmodyfikowanemu nieco dziedziczeniu nawiązującemu jednak do art. 922 k.c.

Według skarżącej, skarga kasacyjna jest także oczywiście uzasadniona w zakresie podstawy naruszenia prawa procesowego. Uzasadniając to stanowisko, skarżąca podniosła, że: „Po lekturze uzasadnienia wyroku Sądu II instancji zwraca uwagę pominięcie dowodów przeprowadzonych w pierwszej instancji.”.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Stosownie do art. 398<sup>9</sup> § 1 k.p.c., Sąd Najwyższy przyjmuje skargę kasacyjną do rozpoznania, jeżeli w sprawie występuje istotne zagadnienie prawne (pkt 1), istnieje potrzeba wykładni przepisów prawnych budzących poważne wątpliwości lub wywołujących rozbieżności w orzecznictwie sądów (pkt 2), zachodzi nieważność postępowania (pkt 3) lub skarga jest oczywiście uzasadniona (pkt 4).

Skarżąca powołała się na nieważność postępowania przed Sądem drugiej instancji, upatrując w pozbawieniu żony J. D. - jako następcy prawnego - możliwości obrony swoich praw (art. 379 pkt 5 k.p.c.).

Należy w związku z tym wyjaśnić, że stronami postępowania w sprawach z zakresu ubezpieczeń społecznych są: 1) ubezpieczony, którego legalną definicję zawiera art. 476 § 5 pkt 2 k.p.c. i zgodnie z tym przepisem, ubezpieczonym jest osoba ubiegająca się o: świadczenie z ubezpieczeń społecznych lub z ubezpieczenia rodzinnego albo o emeryturę lub rentę (pkt 1), ustalenie istnienia bądź nieistnienia obowiązku ubezpieczenia, jego zakresu lub wymiaru składki z tego tytułu (pkt 2), świadczenia w sprawach należących do właściwości Zakładu Ubezpieczeń Społecznych (pkt 3), odszkodowanie przysługujące w razie wypadku i choroby pozostającej w związku ze służbą wojskową albo służbą w Policji lub w

Służbie Więziennej (pkt 4); 2) zainteresowany, a więc ten, którego prawa lub obowiązki zależą od rozstrzygnięcia sprawy (art. 477<sup>11</sup> § 2 k.p.c.); zainteresowany nie jest adresatem decyzji wydanej przez organ rentowy, ponieważ nie kształtuje ona bezpośrednio jego sytuacji prawnej; zainteresowany ani nie ubiega się przed organem rentowym o świadczenie z ubezpieczenia społecznego, ani nie domaga się ustalenia istnienia bądź nieistnienia obowiązku ubezpieczenia, jego zakresu lub wymiaru składki z tego tytułu; nie jest też stroną materialnoprawnego stosunku ubezpieczenia społecznego w sytuacji, gdy organ rentowy rozstrzyga z urzędu o obowiązkach wynikających z tego stosunku prawnego; ma on interes prawny w uzyskaniu określonego orzeczenia sądowego, jeżeli decyzja organu rentowego kształtująca sytuację prawną strony danego materialnoprawnego stosunku ubezpieczenia społecznego wpływa na jego prawa i obowiązki, choć nie wynikają one bezpośrednio z tej decyzji (por. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 28 czerwca 2016 r., II UZ 18/16, LEX nr 2111410 oraz B. Gudowska, Zainteresowany, czyli kłopot (uwagi o art. 477<sup>11</sup> k.p.c.), (w:) *Aurea praxis. Aurea theoria*. Księga Pamiątkowa ku czci Profesora Tadeusza Erecińskiego, red. J. Gudowski, K. Weitz, Warszawa 2011, s. 234; K. Kolasiński: Strony i uczestnicy postępowania sądowego w sprawach z zakresu ubezpieczeń społecznych, *Zeszyty Naukowe Instytutu Badania Prawa Sądowego* 1987 nr 26, s. 33); 3) inna osoba, której praw i obowiązków dotyczy zaskarżona decyzja, czyli osoba, na której sferę prawną zaskarżona decyzja oddziałuje bezpośrednio, przy czym jest to podmiot inny od ubezpieczonego oraz od zainteresowanego; podobnie jak ubezpieczony, ta inna osoba jest adresatem decyzji wydanej przez organ rentowy i uczestnikiem postępowania przed organem rentowym, co oznacza, że została co najmniej wymieniona w treści (sentencji) decyzji organu rentowego, nie jest jednak inicjatorem postępowania przed organem, który wydaje względem niej decyzję, działając bez jej wniosku (z urzędu, w wyniku kontroli).

Z przyjętych poglądów wynika, że osoba, wobec której organ rentowy stwierdza istnienie więzi ubezpieczeniowej (jak w przypadku J. D.), nie jest jedynie zainteresowanym, ale podmiotem, którego prawa lub obowiązki zależą od rozstrzygnięcia sprawy, czyli „inną osobą, której praw i obowiązków dotyczy zaskarżona decyzja” (zob. np. postanowienia Sądu Najwyższego: z dnia 26

kwietnia 2017 r., I UK 279/16, LEX nr 2311192; z dnia 28 czerwca 2016 r., II UZ 18/16, LEX nr 2111410).

Przepisy art. 174 § 1 pkt 1 i art. 180 § 1 pkt 1 k.p.c., przewidujące, że w razie śmierci strony postępowanie podlega zawieszeniu, a następnie podjęciu z udziałem następcy prawnego zmarłego, są oparte na założeniu, iż śmierć strony to zdarzenie mogące – w świetle prawa materialnego – spowodować przejście na następcę prawnego prawa (od strony czynnej) lub obowiązku (od strony biernej), o które toczy się sprawa. Następstwo procesowe następcy prawnego w miejsce zmarłej strony wynika więc z założenia o następstwie prawnym między zmarłą stroną a jej następcą prawnym w odniesieniu do przedmiotu sporu (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 11 lutego 2016 r., V CSK 344/15, LEX nr 1977891). Decydujące jest więc to, że przedmiot sporu jest objęty przedmiotem założonego następstwa prawnego między zmarłą stroną a jej następcą prawnym. W razie niespełnienia tego warunku nie może dojść do następstwa procesowego, zatem stosowanie art. 174 § 1 pkt 1 i art. 180 § 1 pkt 1 k.p.c. w wypadku śmierci strony nie wchodzi w rachubę. Głównym wyrazem obowiązywania tego warunku jest powszechnie przyjmowana teza, że w razie śmierci strony zawieszenie postępowania nie jest aktualne wtedy, gdy przedmiot sporu stanowi prawo lub obowiązek, które nie mogą przejść na następcę prawnego zmarłej strony (por. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 8 września 1976 r., I PR 129/76, OSNCP 1977, nr 1, poz. 18, uchwałę Sądu Najwyższego z dnia 23 kwietnia 1985 r., III CZP 16/85, OSNCP 1985, nr 12, poz. 195, postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 13 września 2001 r., II CKN 642/00, LEX nr 1674048).

Przedmiotem sporu w niniejszej sprawie jest podleganie przez Jerzego Duszyńskiego ubezpieczeniom społecznym i obowiązek odprowadzenia stosownych składek przez płatnika składek. Nie są to prawa czy obowiązki, które mogą przejść na spadkobierców osoby, wobec której stwierdzono podleganie obowiązkowym ubezpieczeniom społecznym. W związku z powyższym żona zmarłego nie mogła wejść z mocy prawa do niniejszego postępowania w miejsce zmarłego męża. Co najwyżej, zważywszy na art. 40e ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych (jednolity tekst.: Dz.U. z 2022 r., poz. 1009 ze zm.), przyznający małżonkowi uprawnienie do części składek zewidencjonowanych na

subkoncie osoby zmarłej (wprowadzone przez ustawę z dnia 25 marca 2011 r. o zmianie niektórych ustaw związanych z funkcjonowaniem systemu ubezpieczeń społecznych; Dz.U. Nr 75, poz. 398), można by rozważać, czy małżonka zmarłego miała status zainteresowanej z uwagi na to, że decyzja o objęciu ubezpieczeniem społecznym jej męża i ustalenie obowiązku zapłaty składek, wpływałaby na jej prawa na podstawie powyższego przepisu.

Trzeba jednak podkreślić, że dziedziczeniu podlegają środki zgromadzone na subkoncie w ZUS w ramach tzw. II filara (art. 40a w związku z art. 22 ust. 3 pkt 1 lit. b i pkt 2 ustawy systemowej). Filar ten związany jest z uczestnictwem w Otwartym Funduszu Emerytalnym (OFE). Członkostwo w OFE od wejścia w życie reformy emerytalnej aż do 2014 r. (do wejścia w życie przepisów ustawy z dnia 6 grudnia 2013 r. o zmianie niektórych ustaw w związku z określeniem zasad wypłaty emerytur ze środków zgromadzonych w otwartych funduszach emerytalnych; Dz.U. poz. 1717; dalej ustawa nowelizująca) było obligatoryjne dla wszystkich ubezpieczonych urodzonych po 31 grudnia 1968 r. Z kolei osoby urodzone po 31 grudnia 1948 r., a przed 1 stycznia 1969 r. - z wyjątkiem pobierających emeryturę - miały możliwość wyboru uczestnictwa w systemie kapitałowym. Ustawa nowelizacyjna nie zmieniła kręgu podmiotów objętych II filarem. J. D. urodził się w 1946 r., w związku z tym nie mógł uczestniczyć w II filarze i tym samym nie mógł gromadzić na subkoncie w ZUS środków (składek) podlegających dziedziczeniu.

Nie zachodzi zatem w sprawie przesłanka w postaci nieważności postępowania przed Sądem drugiej instancji.

W ocenie skarżącej, przyjęcie skargi kasacyjnej do rozpoznania uzasadnia również potrzeba wykładni przepisów prawnych budzących poważne wątpliwości lub wywołujących rozbieżności w orzecznictwie sądów. Przesłanka ta występuje wtedy, gdy określony przepis prawa, mimo że budzi poważne wątpliwości, nie doczekał się wykładni bądź gdy jego niejednolita wykładnia wywołuje rozbieżności w orzecznictwie sądów (por. postanowienia Sądu Najwyższego z dnia 13 czerwca 2008 r., III CSK 104/08, LEX nr 424365, z dnia 11 stycznia 2002 r., III CKN 570/01, OSNC 2002 nr 12, poz. 151 i z dnia 15 października 2002 r., II CZ 102/02, LEX nr 57231).

Sąd Najwyższy wielokrotnie wyjaśniał w swoim orzecznictwie różnice

występujące między umową o dzieło (art. 627 k.c.) i umową o świadczenie usług, do której stosuje się odpowiednio przepisy o zleceniu (art. 734 k.c. i art. 750 k.c.). Niewątpliwie każda umowa o dzieło należy do kategorii umów rezultatu, jednak nie każda umowa rezultatu może być podporządkowana przepisom umowy o dzieło. Nadto wola stron wyrażona w umowie nie może być sprzeczna z ustawą (art. 58 § 1 k.c.). Inaczej rzecz ujmując, skoro wola stron nie może zmieniać ustawy, to strony nie mogą nazwać umową o dzieło zobowiązania, którego przedmiotem nie jest dzieło w rozumieniu art. 627 k.c. (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 26 marca 2013 r., II UK 201/12, LEX nr 1341964). W wyrokach z dnia 13 czerwca 2012 r., II UK 308/11 (LEX nr 1235841 i przytoczone tam orzecznictwo) oraz z dnia 18 kwietnia 2012 r., II UK 187/11 (OSNP 2013 nr 9-10, poz. 115 i przytoczone tam poglądy doktryny) przyjęto zaś, że umowa o dzieło to umowa o pewien określony rezultat pracy i umiejętności ludzkich (art. 627 k.c.). W wypadku umowy o dzieło niezbędne jest, zatem, aby starania przyjmującego zamówienie doprowadziły w przyszłości do konkretnego, indywidualnie oznaczonego rezultatu. Przyjmuje się przy tym, że rezultat, o który umawiają się strony, musi być z góry określony, mieć samoistny byt oraz być obiektywnie osiągalny i pewny. Wykonanie dzieła najczęściej przybiera postać wytworzenia rzeczy, czy też dokonania zmian w rzeczy już istniejącej (naprawienie, przerobienie, uzupełnienie). Tego rodzaju postaci dzieła są rezultatami materialnymi umowy zawartej między stronami. Wypada dodać w tym miejscu, że poza rezultatami materialnymi istnieją także rezultaty niematerialne, które mogą, ale nie muszą, być ucieleśnione w jakimkolwiek przedmiocie materialnym (rzeczy). Pomijając jednak wątpliwości odnośnie do uznawania za dzieło rezultatów niematerialnych nieucieleśnionych w rzeczy (por. np. K. Zagrobelny (w:) E. Gniewek, Komentarz, 2006, s. 1039; A. Brzozowski (w:) System prawa prywatnego, t. 7, 2004, s. 329-332; J. Szczerski (w:) Komentarz, t. II, 1972, s. 1371), należy stwierdzić, że takim rezultatem nieucieleśnionym w rzeczy nie może być czynność, a jedynie wynik tej czynności. Dzieło musi bowiem istnieć w postaci postrzegalnej, pozwalającej nie tylko odróżnić je od innych przedmiotów, ale i uchwycić istotę osiągniętego rezultatu (por. A. Brzozowski (w:) K. Pietrzykowski, Komentarz, t. II, 2005, s. 351-352). Dzieło musi mieć z góry przewidywalne i możliwe do osiągnięcia parametry stanowiące punkt

wyjścia w procesie ustalania przesłanek odpowiedzialności z tytułu rękojmi za jego wady (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 28 marca 2000 r., II UKN 386/99, OSNAPiUS 2001 nr 16, poz. 522 i postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 9 października 2012 r., II UK 125/12, LEX nr 1620476). Wynika z tego, że nie jest umową o dzieło umowa, w której „nie oznaczono dzieła” w wyżej przedstawionym znaczeniu (por. wyroki Sądu Najwyższego: z dnia 18 września 2013 r., II UK 39/13, LEX nr 1378531; z dnia 21 lutego 2017 r., I UK 123/16, LEX nr 2269195). W wyroku z dnia 20 sierpnia 2020 r., III UK 87/19 (LEX nr 3074994), który odnosił się do robót budowlanych, Sąd Najwyższy wyraził przy tym pogląd, że co do zasady efekt takich robót może być także przedmiotem umowy o dzieło, jednak aby tak było, strony umowy nie mogą poprzestać na określeniu tylko rodzaju i ilości prac oraz miejsca ich wykonania, lecz muszą oznaczyć konkretny rezultat takich prac, mający indywidualny charakter, pozwalający na odróżnienie go od efektu prac rodzajowo podobnych.

Kryterium odróżnienia umowy o dzieło od umowy o świadczenie usług stanowi także możliwość poddania umówionego rezultatu (dzieła) sprawdzianowi na istnienie wad fizycznych (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 3 listopada 2000 r., IV CKN 152/00, LEX nr 45451). Brak ustalenia w umowie, jak i podczas wykonywania pracy tych parametrów uniemożliwia weryfikację domniemanego dzieła. W końcu wynagrodzenie z tytułu umowy o dzieło generalnie określa się w sposób ryczałtowy lub kosztorysowy (art. 629-632 k.c.). W odniesieniu do umowy o dzieło wynagrodzenie jest związane z samym dziełem i jego wykonaniem, a nie z ilością, jakością i rodzajem wykonanej pracy, jak ma to miejsce w przypadku umów starannego działania (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 21 lutego 2017 r., I UK 123/16, LEX nr 2269195).

Wykonanie określonej czynności (szeregu powtarzających się czynności), bez względu na to, jaki rezultat czynność ta przyniesie, jest natomiast cechą charakterystyczną tak dla umów zlecenia (gdy chodzi o czynności prawne - art. 734 § 1 k.c.), jak i dla umów o świadczenie usług nieuregulowanych innymi przepisami (gdy chodzi o czynności faktyczne - art. 750 k.c.). W odróżnieniu od umowy o dzieło przyjmujący zamówienie w umowie zlecenia (umowie o świadczenie usług) nie bierze więc na siebie ryzyka pomyślnego wyniku spełnianej czynności. Jego

odpowiedzialność za właściwe wykonanie umowy oparta jest na zasadzie starannego działania (art. 355 § 1 k.c.), podczas gdy odpowiedzialność strony przyjmującej zamówienie w umowie o dzieło niewątpliwie jest odpowiedzialnością za rezultat. Także w doktrynie wskazywane są kryteria umożliwiające odróżnienie zlecenia od umowy o dzieło. Syntetycznie rzecz ujmując, chodzi o staranne działanie czy rezultat, rozkład ryzyka związanego z zawarciem i wykonaniem zobowiązania, trwałość zobowiązania, czy też jego unikatowość (zob. B. Lackoroński: Zlecenie a umowa o dzieło w systemie ubezpieczeń społecznych - perspektywa cywilnoprawna (w:) Umowy cywilnoprawne w ubezpieczeniach społecznych, pod red. M. Szablowskiej-Juckiewicz, M. Wałachowskiej i J. Wantoch-Rekowskiego, Warszawa 2015; A. Reda-Ciszewska: Cywilnoprawne umowy o zatrudnienie w prawie ubezpieczeń społecznych (w:) Współczesne problemy prawa emerytalnego, pod red. T. Bińczyckiej-Majewskiej i M. Włodarczyka, Warszawa 2015). Nie ma też wątpliwości, że „oznaczenie” dzieła następuje pierwotnie - już w trakcie układania postanowień umownych. Podkreśla się także, że również i czynności stanowiące przedmiot umowy oświadczenie usług prowadzą do wystąpienia określonych skutków, gdyż każda czynność człowieka rodzi następstwa i prowadzi do zmiany rzeczywistości, w której następuje (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 10 stycznia 2017 r., III UK 53/16, LEX nr 2188651).

Jeżeli natomiast umowa wykazuje cechy wspólne dla co najmniej dwóch różnych rodzajów (typów) umów (np. umowy rezultatu i umowy starannego działania), to w celu dokonania jej właściwej kwalifikacji prawnej należy posłużyć się metodą typologiczną, której istota sprowadza się do poczynienia ustaleń w kierunku, jakie cechy przeważają (dominują) w umowie (por. w szczególności wyroki Sądu Najwyższego: z dnia 26 marca 2008 r., I UK 282/07, LEX nr 411051; Gdańskie Studia Prawnicze-Przegląd Orzecznictwa 2009 nr 2, s. 103, z glosą A. Musiały i z dnia 5 maja 2010 r., I PK 8/10, LEX nr 602668). Innymi słowy, w razie wątpliwości co do charakteru umowy, należy ustalić, cechy której z nich przeważają w treści i sposobie jej wykonywania. Dopiero wówczas, gdy umowa poddawana analizie (w swej treści, a zwłaszcza w sposobie wykonywania) wykazuje z jednakowym nasileniem cechy wspólne dla co najmniej dwóch różnych wzorców umownych, o jej typie (rodzaju) decyduje zgodny zamiar stron i cel umowy, który

może (ale wcale nie musi) wyrażać się także w nazwie umowy. Istotne (pomocne) przy kwalifikacji takiej umowy jest też uwzględnienie okoliczności towarzyszących jej zawarciu (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 18 czerwca 1998 r., I PKN 191/98, OSNAPiUS 1999 nr 14, poz. 449). O prawidłowym określeniu rodzaju umowy cywilnoprawnej nie decyduje przy tym ani wyłącznie nazwa umowy, ani jej formalne postanowienia. Zasadniczo oceniany jest sposób wykonywania umowy, a w szczególności realizowanie przez strony - nawet wbrew postanowieniom umowy - cech charakterystycznych dla danego stosunku prawnego, które odróżniają zawartą i realizowaną umowę od innych umów cywilnoprawnych. Zgodny zamiar stron i cel umowy objawiają się nie w treści kontraktu (który zazwyczaj odpowiada kodeksowym wzorcom), lecz w sposobie jego realizacji, odsłaniającym rzeczywiste intencje stron.

Tak więc umowę o dzieło różni od umowy o świadczenie usług przede wszystkim konieczność określenia przez strony rezultatu, którego parametry są ustalone w taki sposób, aby istniała możliwość poddania dzieła sprawdzianowi na istnienie wad fizycznych. Taki sprawdzian będzie zaś możliwy do przeprowadzenia tylko wówczas, gdy ustalone przez strony parametry dzieła będą wskazywać na uzyskanie konkretnego, indywidualnie oznaczonego rezultatu. W przypadku umowy o dzieło ustawodawca położył bowiem nacisk na oznaczenie efektu czynności, a nie na określenie kategorii czynności, które ich wykonawca ma zrealizować (por. powołany wcześniej wyrok Sądu Najwyższego z dnia 20 sierpnia 2020 r., III UK 87/19).

Dzieło, będące przedmiotem umowy o dzieło, nie musi stanowić przejawu działalności twórczej, nie musi posiadać cech nowatorskich ani prezentować indywidualnej osobowości wykonawcy dzieła (por. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 22 marca 2018 r., II UK 262/17, LEX nr 2499800 oraz wyroki Sądu Najwyższego z dnia 6 września 2018 r., II UK 235/17, LEX nr 2541897 i II UK 236/17, LEX nr 2542308). Ważne jest natomiast to, czy strony umówiły się co do konkretnego, sparametryzowanego, i przez to poddającego się testowi na istnienie wad, rezultatu czy też przedmiotem umowy było wykonanie określonych czynności.

W tym kontekście należy zwrócić uwagę, że nie istnieje potrzeba wykładni przepisów prawnych (art. 398<sup>9</sup> § 1 pkt 2 k.p.c.), analogicznie jak nie występuje w

sprawie istotne zagadnienie prawne (art. 398<sup>9</sup> § 1 pkt 1 k.p.c.), jeżeli Sąd Najwyższy zajął już stanowisko w kwestii tego zagadnienia prawnego lub wykładni przepisów i wyraził swój pogląd we wcześniejszych orzeczeniach, a nie zachodzą żadne okoliczności uzasadniające zmianę tego poglądu (por. postanowienia Sądu Najwyższego: z dnia 3 marca 2020 r., II PK 36/19, LEX nr 3034647; z dnia 12 maja 2020 r., I UK 128/19, LEX nr 3026475; z dnia 12 marca 2010 r., II UK 400/09, LEX nr 577468; z dnia 19 stycznia 2012 r., I UK 328/11, LEX nr 1215423; z dnia 19 marca 2012 r., II PK 294/11, LEX nr 1214578; z dnia 10 kwietnia 2018 r., I CSK 733/17, LEX nr 2495968; z dnia 10 kwietnia 2018 r., II PK 143/17, LEX nr 2525398; z dnia 19 kwietnia 2018 r., I CSK 709/17, LEX nr 2486162; z dnia 23 maja 2018 r., I CSK 33/18, LEX nr 2508114; z dnia 16 stycznia 2003 r., I PK 230/02, OSNP - wkładka z 2003 r. nr 13, poz. 5).

Co więcej, podnoszony w sprawie problem prawny sprowadza się do właściwego zastosowania (lub niezastosowania) art. 627 k.c. do ustalonego stanu faktycznego. W takim przypadku nie chodzi o wątpliwości interpretacyjne na tle tej normy prawnej, ewentualnie na tle art. 734 § 1 k.c. czy art. 750 k.c., lecz o ich prawidłową subsumcję, co wymaga precyzyjnego odtworzenia treści zobowiązania, na podstawie treści umowy oraz, co decydujące, sposobu jej wykonywania.

W świetle zaprezentowanej wykładni art. 627 k.c. w związku z art. 353<sup>1</sup> k.c. nie budzi wątpliwości możliwość zakwalifikowania umowy, której przedmiotem było wykonanie tłumaczenia, w rozumieniu przetworzenia określonego tekstu sporządzonego w języku obcym na język polski lub odwrotnie, jako umowy o dzieło. Umowy mające za przedmiot tłumaczenie tekstów mogą być jednak traktowane także jako umowy o świadczenie usług. O kwalifikacji prawnej tego rodzaju umów, tak jak i w każdym innym przypadku, decyduje ich treść oraz sposób ich realizacji. Możliwość kwalifikowania umów, których przedmiotem jest tłumaczenie tekstu, jako umów o dzieło, ale także jako umów o świadczenie usług, zwrócił uwagę Sąd Najwyższy w wyrokach z dnia 22 listopada 2018 r., II UK 364/17 (LEX nr 2580553) oraz II UK 362/17 (LEX nr 2580537). W przedstawionym stanowisku podkreśla się, że treść świadczenia i sposób jego realizacji, czyli samo tłumaczenie, mogą składać się na umowę o dzieło wtedy, gdy wypełniają one charakterystyczne, określone treścią umowy cechy, indywidualizujące je i

odróżniające od innych tłumaczeń, a przez to umożliwiające zbadanie, czy zostało wykonane prawidłowo i zgodnie z indywidualnymi wymaganiami bądź upodobaniami zamawiającego. Za takie cechy charakterystyczne (świadczące za umową o dzieło) Sąd Najwyższy uznał (w sprawie II UK 362/17) to, że każda ze spornych umów miała indywidualnie oznaczony i odrębny przedmiot przez wskazanie konkretnej dokumentacji podlegającej tłumaczeniu i określenie wymagań co do profesjonalizmu tłumaczenia. Również w wyroku z dnia 6 kwietnia 2011 r., II UK 315/10 (OSNP 2012 nr 9-10, poz. 127) Sąd Najwyższy wskazał na konieczność każdorazowo indywidualnej oceny treści i przedmiotu zobowiązań. Taki też pogląd wyrażony został w postanowieniach Sądu Najwyższego z 2 czerwca 2020 r., I UK 183/19 (LEX nr 3158437) oraz z dnia 2 września 2020 r., I UK 287/19 (LEX nr 3225182), jak również w wyroku Sądu Najwyższego z dnia 2 września 2020 r., I UK 96/19 (LEX nr 3071517).

Przywołane, więc przez skarżącą wyroki zapadłe w różnych, choćby podobnych, stanach faktycznych nie są dowodem na rozbieżność w orzecznictwie sądów. Przez rozbieżność w orzecznictwie należy bowiem rozumieć brak zgodności rozstrzygnięć w sprawach o takich samych lub bardzo podobnych stanach faktycznych, w którym mają zastosowanie te same przepisy. Rozbieżności tej nie ma w sytuacji, w której sądy wysnuwają odmienne wnioski prawne, a następnie wydają różne orzeczenia w sprawach o różnym podłożu faktycznym, przy braku tożsamyh lub bardzo zbliżonych ustaleń faktycznych. Nie należy więc zrównywać wielokierunkowości stosowania prawa w niejednakowych stanach faktycznych oraz różnorodności orzecznictwa - naturalnej i uzasadnionej - z rozbieżnością, zasadniczo niepożądaną i wymagającą krytycznej oceny i ewentualnej eliminacji (por. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 17 czerwca 2015 r., III CSK 59/15, OSNC 2016 nr 2, poz. 29).

Z kolei, powołując się na oczywistą zasadność skargi kasacyjnej (tak jak skarżąca), należy w motywach wniosku zawrzeć wywód prawny wyjaśniający, w czym wyraża się owa oczywistość i przedstawić argumenty na poparcie tego twierdzenia (postanowienia Sądu Najwyższego: z dnia 26 kwietnia 2006 r., II CZ 28/06, LEX nr 198531; z dnia 10 sierpnia 2006 r., V CSK 204/06, LEX nr 421035; z dnia 9 stycznia 2008 r., III PK 70/07, LEX nr 448289; z dnia 11 stycznia 2008 r.,

I UK 283/07, LEX nr 448205; z dnia 3 kwietnia 2008 r., II PK 352/07, LEX nr 465859 i z dnia 5 września 2008 r., I CZ 64/08, LEX nr 512050). O ile dla uwzględnienia skargi wystarczy, że jej podstawa jest usprawiedliwiona, to dla przyjęcia skargi do rozpoznania niezbędne jest wykazanie kwalifikowanej postaci naruszenia przepisów prawa materialnego lub procesowego, polegającej na jego oczywistości widocznej *prima facie*, przy wykorzystaniu podstawowej wiedzy prawniczej, bez potrzeby wchodzenia w szczegóły czy dokonywania pogłębionej analizy tekstu wchodzących w grę przepisów i doszukiwania się ich znaczenia (postanowienia Sądu Najwyższego: z dnia 16 września 2003 r., IV CZ 100/03, LEX nr 82274; z dnia 22 stycznia 2008 r., I UK 218/07, LEX nr 375616; z dnia 26 lutego 2008 r., II UK 317/07, LEX nr 453107; z dnia 9 maja 2008 r., II PK 11/08, LEX nr 490364; z dnia 21 maja 2008 r., I UK 11/08, LEX nr 491538 i z dnia 9 czerwca 2008 r., II UK 38/08, LEX nr 494134).

W uzasadnieniu wniosku o przyjęcie skargi do rozpoznania skarżąca w ogóle nie ustosunkowuje się do tak rozumianej przesłanki oczywistej zasadności skargi ani nie wykazuje jej istnienia.

Pozostając przy tej kwestii, przypomnieć należy, że wyłączenie w art. 398<sup>3</sup> § 3 k.p.c. z podstaw skargi kasacyjnej zarzutów dotyczących oceny dowodów pozbawia skarżącego możliwości powoływania się na zarzut naruszenia zasady swobodnej oceny dowodów przewidzianej w art. 233 § 1 k.p.c., a taki przepis powołała skarżąca w podstawach kasacyjnych. Przepis art. 398<sup>3</sup> § 3 k.p.c. wprawdzie nie wskazuje *expressis verbis* konkretnych przepisów, których naruszenie, w związku z ustalaniem faktów i przeprowadzaniem oceny dowodów, nie może być przedmiotem zarzutów wypełniających drugą podstawę kasacyjną, nie ulega jednak wątpliwości, że obejmuje on art. 233 k.p.c., bowiem właśnie ten przepis określa kryteria oceny wiarygodności i mocy dowodów (por. wyroki Sądu Najwyższego: z dnia 26 kwietnia 2006 r., V CSK 11/06, LEX nr 230204; z dnia 4 stycznia 2007 r., V CSK 364/06, LEX nr 238975; z dnia 5 września 2008 r., II UK 370/07, LEX nr 785533; z dnia 23 września 2005 r., III CSK 13/05, OSNC 2006 nr 4, poz. 76; z dnia 19 października 2010 r., II PK 96/10, LEX nr 687025; z dnia 24 listopada 2010 r., I UK 128/10, LEX nr 707405 oraz z dnia 24 listopada 2010 r., I PK 107/10, LEX nr 737366). Oznacza to, że spór o ocenę poszczególnych

dowodów i ustalenie stanu faktycznego nie może być przenoszony do postępowania przed Sądem Najwyższym, który jest związany - zgodnie z art. 398<sup>13</sup> § 2 k.p.c. - ustaleniami faktycznymi stanowiącymi podstawę zaskarżonego orzeczenia (tak też Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 29 października 2008 r., IV CSK 228/08, OSNC-ZD 2009 nr 3, poz. 66). Skarżąca zaś powołuje w podstawach kasacyjnych zarzut naruszenia art. 233 § 1 k.p.c.

Z powyższych przyczyn Sąd Najwyższy na podstawie art. 398<sup>9</sup> § 2 k.p.c. odmówił przyjęcia skargi kasacyjnej do rozpoznania.